

SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPO
ODDAJ PISMO W PEWNE RECE. NIE NI



BIULETYN

informacyjny

4 GRUDZIEŃ

TYGODNIK

1941 R.

GŁOWY GORACE ALE MĘTNE

W Warszawie mnożą się ulotki, jednodniówki oraz pisemka komunistyczne, nawołujące do natychmiastowej czynnej walki z Niemcami w formie sabotaży, dywersji, partyzantki; organizowane jest Towarzystwo Przyjaciół Związku Sowieckiego; odbywa się werbunek do bojówek komunistycznych, zbierających i magazynujących broń. Równocześnie radiostacje sowieckie w swych polskich audycjach codziennie nawołują do wyrzucenia za broń. Zarówno moskiewska jak i warszawska akcja komunistyczna utrzymana jest w tonie patriotyzmu polskiego. Na gorących głowach ale mętnych nie odnosi się czytelnicy i słuchacze propagandy komunistycznej. Ludzie ci mają niebłowane głowy. Wiedzą czego chcą. Ze swego punktu widzenia postępują słusznie, ratując wszelkimi sposobami siostrę Katedrę.

W o gorących głowach ale mętnych odnosi się do Polaków, którzy dali się — często podświadomie — schwytać na wędkę sowiecką. Przy płaczą sowiecki punkt widzenia — i punkt widzenia polski. Ludzie ci — są to często najczystsze Polacy, prawdziwie męskie typy o jowym temperamencie, spragnieni czynu i walki, wyczerpani biernością. Ludzie ci zrymają się na „godne patriotyczne tchórzostwo”, przytaczają przykład burzącej się Jugosławii na czele itd. Panowie Niciecipliwi! Kto rozumie interesy Polski — Stary Słomkowski? Skoro Moskwa zawarła umowę z rządem polskim — to byłoby nrościej, aby bez tej właśnie rząd starała się uzyskać do rządu?

Panowie Niciecipliwi! Wiemy, że bezczynność paczy charakter. I my zdajemy sobie sprawę, że to stanowisko wyczekiwania jest to równocześnie stanowisko dyktando. Czy sądzicie, że bezczynność ta będzie przez nas zachodzącego istotną potrzebą?

— Panowie Niecierpliwi — to nasze wyczekiwanie
 jest tak jak już zupełnie bezczynne! Czy tworzący się
 ten drugi obóz koncentracyjny, w GGuberni dla „sabotaży-
 stów pracy” — nie wam nie daje do myślenia? A rozdawana od
 pewnego czasu masowo polskim załogom fabryk pracujących na rzecz
 zbrojeni niemieckich broszura „Postanowienia Prawno-Karne” (nakład
 150.000 egz.) — której na każdej z 29 stron czytamy: „śmierć” — czy
 to jest nie przyczyna?

Działalność partyzantka, powstanie — byłoby dziś w Polsce zbrodnia
 przeciw ludzkości i rozsądkowi politycznemu. Natomiast uporczywy
 opór, zwolnione tempo w zakładach pracujących na rzecz oku-
 panta oraz umiejętnie i starannie przeprowadzony sabotaż — to nasze
 obywatelskie i wielkie świadectwo, dzisiejsze na rzecz wspólnego zwycięstwa.

BIERNY OPÓR I ŻÓŁW — oto broń dla najszerzych warstw
 społeczeństwa polskiego na dziś.

Powstanie i dywersję — mamy również zapisane w naszym termi-
 narzu. Tylko nie pod dzisiejszą datą!

ZAGRANICA

Front Wschodni. Pierwszy od po-
 czatku wojny ofensywny sukces sowiecki:
 odbicie Rostowa. Marszałek Timoszenko,
 skierowany przed sześcioma tygodniami dla ratowania odcinka połud-
 niowego frontu, który dotąd najbardziej ucierpiał, a przytym strate-
 gicznie jest najważniejszym — ukończył porządkowanie swych armii.
 Wykorzystując wysunięcia się nad brzegiem Morza Czarnego i
 Azowskiego a długiego na 100 km „klina” niemieckiego — przed
 10 dniami rozpoczęli tu kontrofensywę, obchodząc go z tyłu i
 równocześnie przypuszczono szturm na sam Rostów. W ten sposób
 zrealizowano zupełnym odcięciem — miasto opuścił, a pociąg
 skutek irwającego oskrzydlenia sowieckiego. W ten sposób
 stałe się w rękach niemieckich niepowodzenie. W ten sposób
 powodzenie rosyjskie wywołało w Niemczech wielkie porażenie.

Na odcinku moskiewskim — broń bezczynna na
 nie na wiele się przydała Niemcom. Wody i lodzie są już w tym
 wysiłkach październikowych, po których okresie deszczów i błot
 niezdolne do poważniejszych wypraw. Kowale niemieccy
 zakończyli się dwoma niewielkimi osiągnięciami: parokilometrowe
 posunięciem się poza Klin, a także zajęciem się na 30 km na połud-
 niowy-wschód od Tuły — do rzeki Kozłowa. To wszystko. Warto do-
 brać, że pod Moskwą czynne są tylko oddziały brytyjskie.

Libia. Osmego dnia stycznia włoscy wojska osiągnęły
 osiągnęła wreszcie cel, bez którego nie było dalsze co-
 zwycięstwo: wywalczyła polaczkę. Wierdząca Polaczka
 zostało utrzymana i oszczędzona. W ten sposób
 do armii ofensywnej — zamiast pa-
 cki. W tych warunkach zwycięstwo
 jest tylko kwestią czasu.

Otoczone między Sollum a Tobruk dywizje niemieckie i włoskie, rozbite na 3 czy 4 grupy — walczą zaciekle. Główne pole bitwy znajduje się koło Sidi Razek (na południe od Tobruk). Wysiłki wojsk osi zacierają się na zachód, wysiłki brytyjskie — zacierają się na wschód. Wobec całkowitego zniszczenia skupionych w „kotle” wojsk osi, Komunikaty z Tobruk podkreślają świetną postawę bojową polskiej Brygady Karpackiej, która w znacznej mierze przyczyniła się do wywalczenia połączenia z brytyjską armią ofensywną.

Równolegle z „wykończeniem” dywizji osi pod Tobruk — brytyjczycy przeprowadzili śmiały manewr, wysyłając silny korpus przez oazę Dżalo na przecięcie głębokich tyłów osi. Korpus ten osiągnął 30.XI brzeg morza na północ od Agedabji. Oczywiście jest, że nie może to być oddział tak silny, aby ostatecznie przeciął drogi nadmorskie osi — ale pewnym jest, że wprowadzi w zaopatrzenie walczących wojsk niemieckich i włoskich silne zamieszanie.

Na morzach — flota wojenna Niemiec, posiadająca zaledwie dwadzieścia kilka kontrtorpedowców, nie jest zdolna zapewnić należytej ochrony swym konwojom, dlatego też straty konwojów niemieckich są coraz cięższe. W tygodniu sprawozdawczym przy północnych brzegach Norwegii dwie łodzie podwodne brytyjskie rozgromiły zupełnie konwój złożony z 14 statków niemieckich, 8 statków zatopiono, 4 uszkodzono.

Pierwszy żołnierz amerykański. Jak wiadomo wojna niemiecko-amerykańska prowadzona jest dotąd wyłącznie tylko przez marynarkę wojenną obu stron. W tygodniu minionym padł pierwszy żołnierz amerykańskich lądowych sił zbrojnych. Należał on do amerykańskiego korpusu technicznego, przeznaczonego do montowania i reperatury sprzętu wojennego amerykańskiego na Bliskim Wschodzie. Część tego korpusu — ruszyła wraz z VIII brytyjską armią do działań wojennych, prowadzonych obecnie w Libii. Pierwszy ten Amerykanin zginął w pierwszym dniu ofens. pod Sidi Omar, na granicy Egiptu i Libii.

Transport niemiecki. Położenie transportu niemieckiego na Bliskim Wschodzie jest bardzo ciężkie. Można go określić — jako katastroficzne. Widać szukać należy jeszcze w przedwojennych planowaniach niemieckich. Zarówno kolejnictwo jak i transport samochodowy był przez Niemców przygotowany do wojny z nadzwyczajną starannością. Zagadnienie organizacji wojennych linii kolejowych, stacji, benzyny i.t.d. — przygotowane doskonale. Natomiast popełniono niezrozumiały błąd na odnośnym etapie — w pierwszym dniu wojny stał się groźnym — gdy zupełnie nie przewidywano transportu samochodami ciężarowymi, tak bardzo rozwinięty w wojnie transport kolejowy. Wobec konieczności przejścia na siebie dotychczasowych krajów — położenie transportu niemieckiego stało się bardzo ciężkie. Każdy awizowany kraj — wchodził w skład okupacyjnej armii niemieckiej ze zmienną siłą. W związku z tym transport niemiecki —

Obecnie, w wojnie rosyjsko-niemieckiej, położenie staje się beznadziejnym. Na zajmowanych olbrzymich obszarach — niema prawie zupełnie wagonów i lokomotyw, wycofywanych lub niszczo-nych przez Rosjan. Ledwo dyszący tabor niemiecki — musi być w dalszym ciągu rozwadniany po bezkresach Rosji.

W wyniku tego stanu: 1. W Rzeszy utrudnienia w ruchu komuni-kacyjnym pasażerskim posunięte są do maksimum (przejazdy za prze-pustkami), w ruchu towarowym — to samo (miasta — niemal bez opalu). 2. Front Wschodni jest fatalnie obsługiwany przez kolej, co od-bija się na zaopatrywaniu wojska w żywność, na wielkich opóźnie-niach dostaw itd. Rola jaką spełni źle działający transport niemiecki w przegranej Niemiec będzie niewątpliwie duża.

Sprawy polskie. — Wódz Naczelny gen. Sikorski po zwizytowaniu ośrodków emigracyjnych polskich w Palestynie i Syrii — przybył samolotem do Teheranu, gdzie spędził dwa dni. W Teheranie gen. Sikorski udzielił wywiadu dziennikarzom, w którym m. i. oświadczył, że lotnictwo polskie jest obecnie dwukrotnie większe niż we wrześniu 1939 r., że Brygada Karpacka, po zakończeniu ofensywy w Libii, zostanie przeniesiona na inny teren, że wojska polskie w So-wietach są przygotowywane do wzięcia udziału w walkach na odcinku południowym frontu. „Wszystkie moje siły wyteżam — oświadczył gen. Sikorski — aby wojska polskie miały jaknajwięcej jednostek pancernych. Pewną ilość takich jednostek już posiadamy“.

— 29.XI gen. Sikorski przybył do Kujbyszewa.

— Rząd Jugosłowiański ogłosił pobór swych obywateli na wyspach brytyjskich. Z powodu niewielkiej ilości Jugosłowian — Jugostawia zrezygnowała z tworzenia samodzielnej siły zbrojnej w Anglii, i skie-rowała swych żołnierzy — za zgodą rządu polskiego — do wojsk polskich w Szkocji.

R ó z n e. — Napięcie wojenne na Dalekim Wschodzie sięga naj-wyższych granic. Ambasador japoński Kuruzu wciąż jeszcze przebywa w Waszyngtonie, natomiast w Singapur, na Filipinach, w Ind. i Hong-Kongu wszystko jest już całkowicie przygotowane do wojennych. Porty zaminowane, miasta zaciemnione, ludność wywieziona z pogranicza. W takiej to atmosferze kończą się roz- dyplomatyczne japońsko-amerykańskie.

— 400 lotników amerykańskich wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Chin, celem pełnienia służby w lotnictwie Czang-Kai-Szeka.

— Kontyngent ziemniaków dla gorzelni w Niemczech został zmniejszony do 75 proc. w stosunku do roku 1939 (w roku 1940 — wynosił 10 proc). W restauracjach niemieckich obowiązuje gotowanie i pod-awanie ziemniaków w łupinach przez 3 dni w tygodniu (DAZg. 24.VI).

— Powstańcze działania jugosłowiańskie rozszerzają się z mie- na miesiąc. Wódz powstania — płk Drago Michajłowicz staje s- stacją legendarną kraju. Utrzymuje on łączność radiową z rzą- gosłowiańskim w Anglii oraz z podległymi mu oddziałami. Regularne potyczki i walki — w Jugosławii, na porządku d- Szereg głównych linii — w — ciągle zagrożonych i nych. Ostatnio skierowało — wo niem. do Jugostawii dal

5

GREISER Przylatczamy wyjątki z mowy wielkopolskiej Wielkopolski — Greisera, wygłoszonej 25. w Poznaniu, w drugą rocznicę utworzenia „Warthea”

Wspomniawszy na wstępie, że Hitler powołując go na gawiedź Wielkopolski polecił, aby w ciągu 10 lat zamienił tę dzielnicę w „czysto niemiecką” — Greiser powiedział: „Poczynając od pierwszej naszej manifestacji we wrześniu 1939 r. w Poznaniu — zawsze publicznie podkreślałem zasadę, że Niemiec jest panem tego kraju, a Polak — jedynie tylko jego służącym współpracownikiem (der dienende Mitarbeiter). Przeciwnie temu, kto tę zasadę narusza, zwróci się władza polityczna tego kraju z całkowitą bezwzględnością i spadnie na niego cała surowość prawa. Dlatego szczególnie podkreślam, że każdy Polak, który się poważy podnieść rękę na Niemca — ulegnie wprost i niechybnie karze śmierci”.

„Bezkompromisowość naszej polityki narodowej — mówił dalej Greiser — dyktuje nam całkowity zakaz zawierania małżeństw pomiędzy Niemcami i Polakami”. Aby zmniejszyć przyrost naturalny ludności polskiej „zabroniliśmy wstępowania w związki małżeńskie Polakom mającym poniżej lat 28, a Polkom poniżej lat 25”.

A dalej: „Tak jak Niemiec, który chodzi do polskiego kościoła tym samym stawia się poza nawiasem niemieckiej wspólnoty narodowej, tak też żadnemu kapłanowi nie wolno udzielać pociechy religijnej osobie należącej do innej niż ten kapłan narodowości”.

Cóż na to wszystko można odpowiedzieć głupiemu hitlerowskiemu rasiście, torturującemu lud wielkopolski jak dotąd nikt przed nim? Cóż można odpowiedzieć temu, kto najgorliwiej z pośród Niemców stara się uczynić z nas „naród parobków”?

Odpowiedzi nie będziemy pisać. Postaramy się, aby w dniach przyszłości — pan Greiser wpadł żywym w polskie ręce. I wtedy będziemy z nim prowadzić „dyskusje” i „rozmowy”.

Zapamiętajmy, — że obok Franka jest Greiser tym spośród hitlerowskich fajdaków, który najbardziej zasłużył sobie na naszą pamięć.

— o —

KRZYŻ NIEPODLEG

nerwowych głosów. Wszelkie złoto, odzież, żywność. To i ostatnie buty, to nie — że ostatnie pieniądze ktoś kupuje kartofle czy makę. Daje się najmniejszą wracał sobie głowę myśląc, żeby łatwo zrobić majątek — mi wyciągają się ręce głodnie wrotnie, a wódka leje się

Ci Knapa, pełna oparów monety, połowego alkoholu i monopolowych papierosów... Gwałtownie kupuje i wszystko się sprzedaje. Ktoś przyniósł ostatnią obrączkę czy ostatnie pieniądze ktoś kupuje kartofle — bierze się najwięcej. Ktoby tam zażądał? Jeśli nie wojna, jedyna okazja, choć tuż za okna — rachunki rosną za-

Warsztat... ^{biuro}... dom...

Gazetkę czyta się w nerwowym pośpiechu, byle prędzej się pozbyć, byle ją zniszczyć, choć nam na papier i druk brakuje pieniędzy, a kolportaż stoi ciągle o krok od śmierci.

A zapytajmy wręcz — czy chciałby pracować z nami. Cóż usłyszymy? Rodzice, dzieci — jest ich jedynym żywicielem; ma „swoistą głady na sprawę”; zresztą — nie wie jak, nic nie umie, a pozatym „widomo, kto stoi na górze”... Znamy to dobrze; słyszełszyśmy to już i określamy jednym słowem: tchórzostwo. My nie mamy czasu gdzie z sobą porozumieć się, scigani — nie mamy gdzie przemocować, a tchórze — przerażeni że wogóle żyją — czekają w swych norach, aż ich ktoś niespodzianie z więzów wyzwoli.

Czytelniku — czyba do takich nie należysz?

Odprawa organizacyjna. Zasepiąca twarz dowódcy. Rozkaz niewykonalny. Dlaczego? A właśnie! Dlaczego on ma to wykonać, a nie kto inny? Dlaczego on ma się narażać. Przecież w przyszłej Polsce on będzie nieodzownie potrzebny. A zresztą — dlaczego on sam nie jest dowódcą i ma kogoś słuchać? On byłby odpowiedniejszy. To, że dowódca coś postanowił, nie znaczy wcale by i on to uważał za słuszną

LISTY DO REDAKCJI

KRAJ Stosunki społeczne w miastach i wsi
ta okupacji zmieniły do niepoznania stosunki spo-
czne miast polskich. Dawny podział ludności na pra-
cujących i bezrobotnych — przestał odgrywać rolę. Zmienił się podział
nowy: na nędzarzy (zarówno będących na posadach jak i bezrobotnych),
oraz na ludzi umiających dopasować się do wojennych sposobów za-
robkowania.

Przyczyną tych zmian jest ogromny wzrost drożyzny (wskaz-
nik utrzymania w Warszawie w stosunku do cen przedwojennych wzrósł
czternastokrotnie) przy równoczesnym całkowitym niemal
zatrzymaniu płac na poziomie przedwojennym. W ten sposób dochód
z pracy najemnej stracił znaczenie środka, mogącego zapewnić choćby
najniższą egzystencję. Praca przestała być ceniona — i dlatego,
pomimo nędzy, trudno jest znaleźć robotnika, a wśród ludzi zatrudnio-
nych rodzi się lekceważenie pracy, opuszczanie jej, szukanie
sposobów zarobkowania.

Dlatego właśnie podział na zatrudnionych i bezrobotnych stracił
znaczenie. Bodaj najwięcej nędzy spotyka się wśród osób zatrudnio-
nych na głodowych pensjach, wycieńczonych ciężką pracą i niedoży-
wianiem. Tylko niewielka część zatrudnionych odczuwa w mniejszym
stopniu ciężar egzystencji, na skutek dodatkowych świadczeń otrzymy-
wanych od pracodawcy. Takimi „szczęśliwcami” są np. pracownicy
przemysłu zbrojeniowego (otrzymują przydziały żywności), kolejarze
(przydziały węgla), pracownicy monopolu tytoniowego i t.d. Waga tych
świadczeń dodatkowych przewyższa nieraz wielokrotnie pobory pie-
niężne. Niestety — tylko niewiele kategorii pracowników otrzymuje je.

Znaczna część ludności miejskiej, znajduje źródło zarobków w
handlu bądź ze wsią bądź z działaciami żydowskimi bądź też w jakichś
„kombinacjach” społecznych, zblizonych do działalności przestęp-
czej. Cały ten hand i niema nic wspólnego z prowadzeniem normal-
nych pracowni handlowych, jest zajęciem dorywczym, bez żadnego
znaczenia dla przyszłości gospodarczej kraju natomiast z wielkim u-
szerebkim dla moralnej postawy społeczeństwa. Ponieważ jednak han-
d i ten chroni miasta od zupełnego wyludzenia — musi być oceniany — ni-
gdyż jest — jako czynnik dla życia narodu niezbędny.

Handlarz zatrudnia nie tylko rodziny pracownicze, które w nim
znajdują źródło utrzymania, ale i rodziny bezrobotnych, rezerwistów i t.d. Szczególnie duży udział
ma w nim młodzież, a nawet dzieci. „Wychowawcza” rola handlu
jest wielką, ale — jak naprawdę — pomysłowość i zaradność —
nie zaradność — prowadzi na śliskie drogi lekceważenia zasad moralnych
i prawnych. Na szczęście — coraz silniejsze są wpływy opinii publi-
cznej, otaczającej wrogością te formy handlu, które noszą cechy kry-
minałów, jaskrawego wyzysku i krzywdy ludzkiej.

Ci wszyscy — którzy nie potrafili dostosować się do okupacyjnego
typu zarobkowania — żyją w stanie nędzy, silniejszej od nędzy przed-
wojennego bezrobotnego głodnia, marzącego, marzącego — sprzedawcy resztek rzeczy na nie nie starczała. Wśród tych nędza-
ry jest dużo prosiń ludzi o wielkiej wartości społecznej.

8 aacy na froncie Wschodnim. W poprzednim n-rze „Kulturny” opodaliliśmy o werbowaniu przez firmę warszawską Nadorf — robotników rzekomo do prac budowlanych w Rzeszy na miejscu, a w rzeczywistości — do robót w pasie przyfrontowym na Wschodzie. Jak się obecnie dowiadujemy — firma Nadorf nie jest odsobniona. Jestą samą zbrodniczą działalność uprawiają inne firmy budowlane niemieckie (Schallinger, Kirchoff, Oemler itp). Firmy te zwabiają w swoje sidła robotników z różnych miast, miasteczek i wsi. Liczba Polaków wysłanych tym sposobem na Wschód przekracza już 13 tysięcy ludzi.

Wszyscy ci robotnicy są wcielani do t. zw. „Organizacji Todta”, zajmującej się robotami budowlanymi, a zwłaszcza fortyfikacyjnymi, w pasie przyfrontowym. Organizacja Todta składa się z kolumn robotniczych, liczących po 600-800 ludzi, zorganizowanych na sposób wojskowy i podlegających rygorom wojskowym.

Organizacja Todta będzie miała pociechę z Polaków — to jest sprawa inna. Nie wątpimy, że Polacy wywiezieni do prac fortyfikacyjnych, drogowych etc. na Wschód — potrafią urozmaicić życie zarówno sobie jak i swoim „pracodawcom”.

R ó ż n e. — Wartościowa biblioteka gimnazjalna z Suwałk została wywieziona do Królewca. Również do Królewca wywieziono około 50 tysięcy tomów i ok. sto rękopisów z Biblioteki Seminarium w Płocku. Obecnie „bibliofile” królewieccy bawią od szeregu tygodni w Wilnie.

— Bandytyzm, napady zbójckie, grabieże dokonywane przez bandy liczące po 20-30 ludzi stają się tak częste i liczne, że sprawa urasta na niektórych terenach do rozmiarów prawdziwej klęski społecznej. W niektórych powiatach lubelszczyzny i radomszczyzny (np. w okolicy lasów biłgorajskich) niema tygodnia bez grabieży na wielką skalę. Bandy te składają się w lwiej części z bandy Polaków, jednak czasem łączą się z nimi zbiegli jeńcy bolszewicy oraz dezterterzy niemieccy.

— W okolicach Zamościa wysiedlono kilka wsi: Huszczę Małą, Skierbieszów, Majdan Sitaniecki. Wysiedleni narazie są skoszarowani w Zamościu.

WARSZAWA Stan zdrowotny stolicy przedstawia się fatalnie. Wyraża się to m.in. w znacznym wzroście liczby zgonów i w spadku liczby urodzin, na skutek czego przedwojenny przyrost naturalny zmienił się w „ubytek naturalny”, który już w 1940 roku wynosił siedem i pół promille. Za rok 1941 niema jeszcze ostatecznych danych, ale o ogromnym pogłębieniu się klęski świadczą cyfry porównawcze z poszczególnymi miesiącami. Dla przykładu przytaczamy porównanie z ostatnim miesiącem przedwojennym — sierpniem:

	urodzenia	zgony
sierpień 1939 r.	2,365	933
„ 1940 r.	1,012	1,333
„ 1941 r.	925	1,729

Liczby te dotyczą wyłącznie ludności chrześcijańskiej. W tej sytuacji przedstawia się bez porównania głośniejszy już w maju br. liczba urodzeń wynosiła 474, liczba zgonów — 322.

Wzrost chorób nagminnych przedstawia się następująco:

	Chrześcijaństwo	Żydzi
sierpień 1939 r.	426	141
„ 1941 r.	645	1,643

Epidemia tyfusu plamistego objęła we wrześniu 1941 r. 434 chrześcijan i 2201 żydów.

Przytoczone wyżej liczby — pomimo całej swej wymowy nie uwieczniają całości tego fatalnego wyniszczenia fizycznego, jakiemu podlega ludność Warszawy na skutek głodu i braku opalu.

Wzrost czytelnictwa. Jednym z jasnych objawów tej rzeczywistości polskiej jest widoczny i powszechny wzrost czytelnictwa wśród najszerzych warstw społeczeństwa. Pomimo ogromnego utrudnienia przez okupanta korzystania z bibliotek publicznych, mimo wycofania z nich najwartościowszych książek — ruch bibliotekach i czytelnictwie zarówno miejskich jak i prywatnych panuje bardzo duży. Specjalnie korzystnym objawem jest poszukiwanie przez czytelników książek poważniejszych.

Równia pochyła. W więzieniu na Dzikiej znajduje się stu kilkudziesięciu Żydów, zatrzymanych za wychodzenie z ghetta. Wśród władz niemieckich powstał zamiar wprowadzenia niesamowitego „koncentratu” rozstrzelanych: co tydzień około 8 osób. Dwie już takie egzekucje — każda po 8 ludzi — odbyły się, trzecia odbyć się miała dnia. W brew przepisom egzekucyjnym obowiązującym na całym niemieckim, wszystkie karabiny plutonu nabijane są ostrą amunicją. Policja, której kapitał poleca wykonywanie tych rozstrzeliwań, znajduje się w strasnym położeniu moralnym, z którego za wszelką cenę musi znaleźć wyjście.

W poprzednim numerze podałośmy, że nikt z policji granatowej nie zgłosił się na ochotnika. Informacja nasza była niezgodna z prawdą: w XX komisariacie zgłosił się na ochotnika do plutonu egzekucyjnego kapral Wiktor Zelek, ul. Czerniakowska 131.

Różne. — N. M. Möldersa, Niemcy odebrali skim. W lecie (dwór). Zrabowa

mości o śmierci lotnika niemieckiego: wiosną bieżącego roku majątek Stawiszyn w Radomsku (m.in. skanalizowany). Najbliższym czasie ofiarowany „niemieckiego”. Notatce naszej należałoby

ch bohaterów”. bojkotu firm niemieckich dostępny

ólnie: 1. Firmy Ju

tkowska 3, 54

73, 74

75

